

PRZEMYSŁAW WOJCIECHOWSKI

CULTORES DEORUM

STOWARZYSZENIA RELIGIJNE W ITALII
W OKRESIE WCZESNEGO CESARSTWA

I-III W. N.E.



WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA

TORUŃ 2015

Recenzent

dr hab. Ireneusz Łuć

Redaktor prowadzący

Magdalena Mordawska

Projekt okładki

Ewa Beniak-Haremska

Printed in Poland

© Copyright for the Polish translation by Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
Toruń 2015

ISBN 978-83-231-3402-2

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA

REDAKCJA: ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń

tel. (56) 611 42 95, fax (56) 611 47 05

e-mail: wydawnictwo@umk.pl

DYSTRYBUCJA: ul. Mickiewicza 2/4, 87-100 Toruń

tel./fax (56) 611 42 38, e-mail: books@umk.pl

www.wydawnictwoumk.pl

Wydanie pierwsze

DRUK: Drukarnia Wydawnictwa Naukowego UMK

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Rozdział I. <i>Collegia ceteraque corpora</i>	31
Rozdział II. <i>Collegiati</i>	47
Rozdział III. Organizacja	73
Rozdział IV. Patronat	87
Rozdział V. <i>Religio</i>	101
Rozdział VI. <i>Funus</i>	133
Rozdział VII. <i>Epulum</i>	153
Zakończenie	183
Aneks	195
Wykaz skrótów	203
Literatura	207
Summary	219

WSTĘP

W 1816 roku w Cività Lavigna (dzisiejsze Lavinio) tamtejsi rolnicy odkryli kilkadziesiąt fragmentów inskrypcji, która miała się stać najważniejszym tekstem źródłowym dla kilku pokoleń historyków badających rzymskie stowarzyszenia prywatne. Po złożeniu wszystkich fragmentów w całość okazało się, że napis jest rodzajem wewnętrznego regulaminu stowarzyszenia, które samo określiło się jako *collegium salutatre Dianae et Antinoi*. Inskrypcja głosiła, iż członkowie tego kolegium zebrani w dniu 9 czerwca 136 roku w świątyni Antinusa jednogłośnie przyjęli, że każdy, kto będzie chciał wstąpić do kolegium, ma wpłacić do kolegialnej kasy 100 sesterców i dostarczyć amforę dobrego wina. Ustalono także wysokość miesięcznej składki oraz „zasiłku pogrzebowego” wypłacanego przez kolegium rodzinie lub spadkobiercom zmarłego członka korporacji. Inskrypcja bardzo szczegółowo informowała o zasadach postępowania w przypadku śmierci któregoś z *collegiati*, uwzględniając takie przypadki, jak śmierć poza Lanuvium czy niewolniczy status zmarłego. Równie szczegółowo uregulowano kwestię organizacji i finansowania korporacyjnych świąt. W inskrypcji znalazły się nie tylko terminy uroczystości, zasady organizowanych przy tej okazji rozdawnictw, ale nawet wysokość kar za zakłócanie porządku podczas kolegialnych spotkań. Pierwsi wydawcy odnalezionej

w Lanuvio inskrypcji zwrócili jednak przede wszystkim uwagę na ten fragment napisu, w którym znalazł się cytat z *senatus consultum* dotyczący – najogólniej rzecz ujmując – zasad legalności funkcjonowania kolegium. Właśnie ten fragment figurował w zbiorze „cesarskich przywilejów”, które w 1835 r. opublikował Clemente Cardinali¹. Ta publikacja z kolei trafiła w ręce Theodora Mommsena, stając się impulsem do napisania słynnego traktatu *De collegiis et sodaliciis Romanorum*².

Dwudziestopięcioletni wówczas Mommsen z pewnością nie zdawał sobie sprawy, że opublikowana właśnie rozprawa na co najmniej stulecie zdominuje studia nad rzymskimi kolegiami. Jednak to właśnie on sprawił, że trwająca do dziś dyskusja na temat charakteru i funkcji tych organizacji bardzo długo dotyczyła niemal wyłącznie prawnego statusu kolegów i ich relacji z państwem. „Zasługą” Mommsena jest także to, że w dyskusji tej przez ponad sto lat nieobecne były stowarzyszenia religijne. Naszkicowana przez niego sugestywna wizja kolegów, które – tak jak to miały czynić ich średniowieczne odpowiedniki – używały kultu jako parawanu pozwalającego im istnieć i realizować rzeczywiste cele ich członków, bardzo mocno przemawiała do dziewiętnastowiecznych humanistów szukających w świecie antycznym odpowiedzi na pytania pojawiające się w związku z przemianami, których byli świadkami i uczestnikami. Kryzys tradycyjnej religijności chrześcijańskiej nie pozostał bez wpływu na ówczesną historiografię. Mommsen – syn pastora i apostata w jednej osobie – analizując „statut” lanuwiańskich *cultores Dianae et Antinoi* doszedł do przekonania, iż „prawdziwym” celem działalności tego typu stowarzyszeń było zapewnienie godnego

¹ Na temat okoliczności odkrycia i publikacji inskrypcji lanuwiańskiej zob. Perry 2006, 20–22.

² Mommsen 1843.

pochówku ich członkom. Niemiecki uczyony postawił w ten sposób znak równości między pojęciami *collegia funeraticia* i *collegia deorum*. Zaproponowana przez Mommsena interpretacja dwunastego wersu inskrypcji z Lanuvium (jak się później okazało częściowo chybiona) na dziesięciolecia „pogrzebała” studia nad kolegiami kultowymi. Te ostatnie pojawiały się co prawda w opracowaniach dotyczących idei fenomenu korporacyjnego w starożytności, ale jedynie na poziomie rozważań dotyczących typologii rzymskich stowarzyszeń prywatnych (zob. rozdz. I). Przy czym – w przeciwieństwie do kolegów zawodowych – niezwykle rzadko podejmowano próbę wypełnienia treścią takich terminów, jak „kolegium religijne” czy „stowarzyszenie kultowe”. Religijny aspekt funkcjonowania tych organizacji został tak skutecznie wyparty z dyskursu naukowego przez mommsenowskie *collegia funeraticia*, że jeszcze na początku XXI w. dla wielu historyków zaskoczeniem było stwierdzenie, iż stowarzyszenia zrzeszające *cultores* istotnie wypełniały funkcje o jednoznacznie religijnym charakterze³. Niniejsze studium jest próbą wydobycia kolegów kultowych z cienia mommsenowskich stowarzyszeń pogrzebowych, przywrócenia im roli samodzielnego przedmiotu badań, które pozwolą znaleźć odpowiedzi na pytania dotyczące ich organizacji i składu społecznego, przede wszystkim zaś ukazać ich wielofunkcyjny charakter.

Wydaje się, że właśnie ta ostatnia cecha decydowała o popularności różnego rodzaju stowarzyszeń kultowych w świecie rzymskim. Zasiłki pogrzebowe, uczyty i rozdawnictwa z jednej strony, poczucie przynależności do cieszącej się społecznym prestiżem grupy i możliwość kariery „politycznej” oraz partycypowania w życiu publicznym miasta z drugiej strony, sprawiały, że wśród *cultores deorum* można odnaleźć przedstawicieli różnych

³ Perry 2006, 40.

warstw społecznych. Tak szerokie spektrum zadań i funkcji, jakie przyjmowały stowarzyszenia kultowe, sprawia jednak, że bardzo trudno wytyczyć granicę oddzielającą je od innych typów korporacji antycznych. Na szczęście owa granica jest problemem przede wszystkim dla nowożytnej historiografii dążącej do porządkowania i systematyzowania złożonej, niekiedy sprawiającej wrażenie chaosu, rzymskiej rzeczywistości historycznej. Stowarzyszenia religijne są doskonałym przykładem zjawiska, które trudno wtłoczyć w sztywne ramy któregoś z modeli opisujących „il fenomeno associativo romano”⁴. Grupy czcicieli tego bądź innego bóstwa funkcjonowały na wszystkich poziomach struktury społecznej – od rodziny poczynając, poprzez grupy sąsiedzie i zawodowe, aż po *civitas*. Wiele z nich przybierało formę korporacji. Właśnie te grupy są przedmiotem moich studiów, niezależnie od wątpliwości, jakich niekiedy nastęrcza próba ich jednoznacznej klasyfikacji. Jednak w przeciwieństwie do Mommsena i jego następców nie tyle interesuje mnie *ius*, ile raczej *forma*, a więc organizacja i działalność kolegiów zrzeszających *cultores deorum*. Chcąc uzasadnić taki wybór priorytetów badawczych, warto przypomnieć argumenty, których ponad sto pięćdziesiąt lat temu użył Mommsen, tłumacząc dlaczego w swoim traktacie skoncentrował się na kwestiach prawnych. Po pierwsze, uznał on, że rzymski korporacjonizm to zbyt złożony fenomen, aby mógł być tematem jednego studium⁵. Po drugie, niemiecki historyk zauważył, że tematyka dotycząca samej działalności kolegiów jest przedmiotem dociekań kilku współczesnych mu badaczy, co było dodatkowym argumentem przemawiającym za skupieniem

⁴ Określenie zapożyczone z tytułu pracy F. De Robertisa (1981).

⁵ Mommsen 1843, 128: ‘Ea enim natura est rei sodaliciariae, ut perpetuam interpretationem vix recipiat; ita radices egit in totam rem Romanam’. Wypowiedziane przez Mommsena zdanie stało się mottem rozpraw W. Liebenama (1890) i F. Ausbüttela (1982, 11).

się na prawnych aspektach *res sodaliciaria*. Po trzecie, poważne studia nad organizacją i funkcjonowaniem rzymskich kolegiów wymagały uwzględnienia świadectw epigraficznych, a te były wówczas niezwykle trudno dostępne. Z perspektywy ponad stulecia, jakie dzieli nas od publikacji *De collegiis*, nie ulega wątpliwości, że Mommsen pomylił się, sądząc, że główny nurt rozpoczynających się wówczas badań nad rzymskim korporacjonizmem będą stanowić studia nad funkcjonalnymi aspektami działalności kolegiów. Na wiele dziesięcioleci w centrum zainteresowania historyków znalazła się tematyka prawna, na co oczywiście ogromny wpływ miała również publikacja rozprawy Mommsena. Ten ostatni nie mógł przewidzieć, jak bardzo jego własna twórczość wpłynie na współczesną historiografię, miał jednak świadomość pewnych obiektywnych ograniczeń w zakresie badań nad funkcjonowaniem rzymskich kolegiów. Jak wspomniałem, już w 1843 r. zauważył, że postęp w tej dziedzinie może się dokonać jedynie wówczas, gdy historycy uzyskają dostęp do bogatego, ale bardzo wówczas rozproszonego, materiału epigraficznego⁶. Obecnie dysponujemy narzędziami, których stworzenie postulował ten wybitny uczoney. Zarówno klasyczne korpusy epigraficzne, jak i elektroniczne bazy danych, pozwalają dotrzeć do informacji, których zgromadzenie w połowie XIX wieku przekraczało możliwości nawet Mommsena. Jednak wbrew oczekiwaniom „ojca epigrafiki”⁷, historycy nie od razu zauważyli możliwości, jakie dawało im wykorzystanie nowych narzędzi w postaci kolejnych zbiorów inskrypcji publikowanych w ramach realizacji dwóch wielkich epigraficznych projektów Akademii Berlińskiej. Jeszcze przez niemal stulecie

⁶ Mommsen 1943, 129.

⁷ Już w 1847 r., korzystając ze wsparcia króla Danii, Mommsen rozpoczął pracę nad *Corpus Inscriptionum Latinarum* (Perry 2006, 29).

po „przewrocie epigraficznym” takie kwestie, jak chronologia republikańskiego ustawodawstwa dotyczącego kolegów, jego interpretacja, rola kolegów w życiu politycznym u schyłku republiki, dominowały w dyskusji o rzymskim korporacjonizmie.

Błędem byłoby jednak sądzić, że historia badań nad rzymskim korporacjonizmem zasługuje na uwagę jedynie ze względu na swą długą tradycję. Przebieg owej dyskusji, biorący w niej udział uczeni, prezentowane przez nich poglądy i kontekst historyczny, w którym owa dyskusja się toczyła, składają się na fenomen, będący sam w sobie przedmiotem badań historiograficznych⁸. Oczywiście nie bez powodu każda próba przedstawienia najważniejszych etapów badań nad rzymskimi kolegami zaczyna się od przypomnienia publikacji *De collegiis et sodaliciis Romanorum* T. Mommsena. Z drugiej strony, przełomowy charakter przypisywany temu dziełu zgodnie przez niemal wszystkich późniejszych badaczy „fenomeno associativo romano” tylko częściowo odpowiada rzeczywistości. Istotnie Mommsen próbuje stawiać pytania przełamujące granicę między historią prawa i rodzącą się właśnie „Alte Geschichte”, jednak zasadniczo podejmowana przez niego problematyka mieści się w tradycyjnym nurcie badań nad rzymskim korporacjonizmem, zarówno w zakresie tematyki (status prawny kolegów), jak i w odniesieniu do ram chronologicznych (republika). Dopiero „ukonstytuowanie” się historii starożytnej jako odrębnej dziedziny badań historycznych oraz wykorzystanie w stopniu niewspółmiernie większym niż dotąd źródeł epigraficznych przyniesie istotną zmianę w zakresie studiów nad rzymskimi kolegami. Niemal równolegle do publikacji „italskich” tomów *Corpus Inscriptionum Latinarum* powstawały kolejne opracowania, których autorzy wychodzili poza obręb klasycznych dociekań skoncentrowanych na praw-

⁸ Perry 2006; Dissen 2009.

nym statusie kolegów i ich relacji z państwem. W publikacjach tych ważną, jeśli nie pierwszoplanową, rolę zaczęły odgrywać kwestie społeczne⁹. Zwłaszcza W. Liebenam wyraźnie zrywał z tradycyjną konwencją badań nad rzymskim antykiem postrzeganym przede wszystkim przez pryzmat pism Cyserona i regulacji zawartych w *Kodeksie Teodozjańskim*, podkreślając konieczność podjęcia badań nad dziejami „małych ludzi” i tworzonych przez nich stowarzyszeń¹⁰. Uwagę zwraca fakt, że to nowe podejście do rzymskiego korporacjonizmu znalazło zwolenników przede wszystkim wśród historyków niemieckich. Ich duże zainteresowanie funkcjonowaniem antycznych korporacji miało zapewne związek z faktem, że właśnie na drugą połowę XIX w. przypadało w Niemczech apogeum „bürgerliche Vereinsbewegung”, inspirujące mogły też być przeprowadzone przez Bismarcka reformy społeczne, przede wszystkim wprowadzenie państwowego systemu ubezpieczeń społecznych¹¹. Co ciekawe jednak, praca stanowiąca podsumowanie tego etapu badań nie powstała w Niemczech, lecz w Belgii. W latach 1895–1900 J.P. Waltzing opublikował czterotomowe dzieło, w którym omówił organizację i funkcje rzymskich kolegów prywatnych¹². Również w tym przypadku nie bez znaczenia dla wyboru te-

⁹ Autorzy publikowanych wówczas rozpraw widzą w rzymskich kolegiach przede wszystkim rodzaj organizacji samopomocowych, skierowanych do „biedniejszej” części rzymskiego społeczeństwa; zob. Maulé 1886; Schiess 1888, Liebenam 1890.

¹⁰ Według Liebenama głównym celem istnienia kolegów nie musiało być zapewnienie pochówku – „vielmehr müssen wir sie [*collegia tenuiorum*] allgemeiner als Unterstützungscassen für Unfall und Krankheit, Vereine zur Selbsthilfe überhaupt fassen” (Liebenam 1890, 40).

¹¹ Ausbüttel 1982, 12; Perry 2006, 64–66.

¹² W tytule książki Waltzinga pojawiają się co prawda wyłącznie „kolegia zawodowe”, jednak badaniami objęte są wszystkie kategorie stowarzyszeń *tenuiores* (Waltzing 1895–1900). Stan ówczesnej wiedzy na temat rzymskich kolegów przedstawił w tym samym czasie E. Kornemann, jednak ze względu